

Wołność

Listopad, który w tym tygodniu zaczniemy jest miesiącem, w którym tematyka wolności jest aż nadto obecna. Głównie za sprawą Święta Niepodległości obchodzonego 11 listopada. W tym właśnie dniu, dokładnie 100 lat temu, marszałek Józef Piłsudski wkroczył do Warszawy i objął władzę w nowoprzywróconym suwerennym państwie Polskim. Natomiast z perspektywy chrześcijan wolność powinna być kojarzona ze zmartwychwstaniem. To właśnie w tym akcie Jezus Chrystus całkowicie zwrócił nam wolność zadawszy śmierć śmierci. Ta wolność, jak i ta państwowa zostały okraszone wielkim trudem i niejednokrotnie męczeństwem. Chrystus cierpiał, aby nas zbawić, aby na nowo otworzyć bramy nieba. W ciągu 20 wieków chrześcijaństwa niezliczone rzesze ludzi starały się żyć w zgodzie z Bogiem i drugim człowiekiem, krocząc ścieżką miłości, aby zjednoczyć się ze Stworzycielem w niebie. Ci wszyscy brali sobie do serca te szczególne słowa świętego Pawła: *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus (Ga5,1)*. Ta wolność jest w nas. Każdy może z niej korzystać do woli. Nawet będąc nie wolnym w sposób fizyczny. Niejednokrotnie słyszymy wiele świadectw ludzi, którzy będąc przetrzymywani za wiarę, mówili, że wewnątrz zawsze byli wolni dzięki Chrystusowi.



Znany zespół muzyczny śpiewał kiedyś: wolność, kocham i rozumiem. W wolności najważniejszymi cechami, które pozwalają na jej wykorzystanie jest właśnie zrozumienie i miłość. Bez tego będziemy tylko i wyłącznie niewolnikami źle rozumianej wolności. Bo choć prawdziwa wolność jest w niebie, to już teraz w tej wolności uczestniczymy. Zrozumieć wolność oznacza, umiejętność rozróżnienia co jest prawdziwą wolnością a co jej

imitacją. Dobrze rozumiana wolność nigdy nie jest *wolnością od*. Jeśli zaczniemy sobie wmawiać, że możemy uwolnić się od innych, od Kościoła (Tak! Niektórzy uważają, że Kościół jest zniewoleniem.), od systemu czy ustroju, to nigdy nie będzie to prawda. Zawsze znajdzie się coś, co będzie powodowało jakiś dyskomfort. Prawdziwa jest *wolność do*: do kochania, do bycia, do Boga, do zbawienia.

Miłość z kolei nie może być nieobecna w rozumieniu wolności. Każdy z nas ma różne prawa, ale często uważamy, że to nasze prawa są najważniejsze i zapominamy o innych. I tu właśnie powinna pojawiać się miłość, aby trwać w swojej wolności nie naruszać wolności innych. Można bardzo krótko powiedzieć, że nasza wolność powinna zakończyć się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka. Tylko dobrze rozumiana i naznaczona miłością wolność może dać nam szczęście. Może właśnie dlatego ci wszyscy wspomniani wyżej, będąc w niewoli czuli się wolnymi.

Stoimy na wielkim rozwidleniu. Wśród wielu dróg niełatwo jest wybrać właśnie tę, która da prawdziwą wolność. Dlatego warto modlić się o dar właściwego rozeznania i znalezienia drogi wiodącej ku zbawieniu, aby kiedyś Uroczystość Wszystkich Świętych stała się także naszą Uroczystością. **[wikary]**

Wdzięczna pamięć o Świętym Janie Pawle II Papieżu

Pierwotnie chciałem pisać o naszej *krótkiej pamięci*, mając na uwadze zwłaszcza niezbyt liczny udział w Mszy świętej i w Różańcu, w miniony wtorek 16 października br., u św. Anny. Był to przecież dzień 40. rocznicy pontyfikatu św. Jana Pawła II. Ale przecież to



niemożliwe (krótka pamięć czy niepamięć), szczególnie w odniesieniu do tak wielu osób, które jeszcze pamiętają tego niezwykłego człowieka, którego może nawet spotkały, dotykały osobiście. Trudno zapomnieć tego człowieka, nie sposób wyprzeć z pamięci jego uśmiech, donośny, ciepły głos, jego wzrok, który w największym tłumie potrafił wypatrzeć każdego, mnie i ciebie. Każdy, nawet w wielotysięcznym tłumie czuł się przez niego dostrzeżony, zauważony. On mówił do wszystkich, do zebranych tłumów, ale każdy mógł poczuć, że mówi właśnie do niego.

Owszem, tego Papieża można wspominać na różne sposoby. Odbywały się uroczyste akademie, wielkie koncerty, powtarzano interesujące dokumenty filmowe z licznych pielgrzymek papieża, i nie tylko. O jego osobie opowiadali bliscy współpracownicy, mówili o zdarzeniach już znanych, ale i nowych, o których jeszcze nikt nie słyszał. Bogactwo tej osobowości zdaje się być niewyczerpane... Jeszcze wiele nowych rzeczy usłyszymy na jego temat. Tego człowieka nie sposób, ot tak, zapomnieć. I tylko złośliwym może przyjść do głowy posądzenie o jakiś przesadny kult, czy papalatrię. Właśnie w tym tkwi jego wielkość, że nigdy sobą nie przesłaniał osoby Tego, którego zastępował, albo lepiej, reprezentował, tu na ziemi, tzn. Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. *Otwórzcie drzwi Chrystusowi, nie lękajcie się* – w tych słowach został zawarty program całego pontyfikatu tego Papieża. Zresztą, jaki tam program, to było po prostu jego całe życie, którym się z nami dzielił. To był człowiek naprawdę wolny. Kochany i krytykowany

z wszystkich stron, czasami bezlitośnie. Ale jego spojrzenie nigdy nie zdradzało, by się tym jakoś przejmował. Zawsze wpatrzony w rzeczywistość, jak niemowlę wpatrzone jest w oblicze mamy. Wpatrzony w oblicze Maryi i w piękno Kościoła. Cierpliwie zachęcający innych do kontemplacji oblicza cierpiącego Pana Jezusa, w którym jako pierwszy odczytywał mądrość życia.

Jutro, gdy Kościół wspomina św. Jana Pawła II, podczas **Czuwania Rodzin**, chcemy Panu Jezusowi podziękować za tego Papieża, którego rzeczywiście można było spotkać wszędzie: na nartach i na stadionie, na wielkich placach, błoniach, i w domu ubogiej rodziny. Czasami w górach, wśród białych i czarnych, w szpitalu, i bardzo często na klęczniku, zatopionego w modlitwie, rozmawiającego z Tym, który go powołał. Chcemy go nie tylko wspominać, ale też uczyć się od niego jego wolności, i spokoju, jego prostoty i zaangażowania w sprawy tego świata i Królestwa Bożego. Całując jego Święte relikwie chcemy się z nim spotkać, z nim się modlić, w Chrystusie. **Zapraszamy! [prob.]**

Modlitwa do św. Jana Pawła II w int. Rodzin

Święty Janie Pawle II, wstawiaj się za małżonkami i ich rodzinami, aby były wspólnotami życia i miłości. Niech ich miłość umacniana łaską sakramentu małżeństwa będzie mocniejsza od wszelkich przeżywanych słabości i kryzysów. Wstawiaj się za młodym pokoleniem,



aby znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swego
człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości. Święty
Janie Pawle II, strzeż nasze rodziny i pozwól im doświadczać w
codziennym życiu „pięknej miłości”, w której obecna jest moc
Chrystusa – Odkupiciela człowieka i Zbawiciela świata. **Amen.**

Na Dzień Nauczyciela

Za to, że wiemy, dokąd Wisła
płynie,



i gdzie się mieści Tatr najwyższy grzbiet,

i jakie nosił król Sobieski imię,

że ?rzekę? trzeba pisać przez ?er zet?...

Za to, że wiemy, co Kopernik zdiagnozował

i ile to jest siedem razy trzy...

Gdzie Rzym, gdzie Krym,

gdzie Niedźwiedzica Mała.

Że rok ma trzysta sześćdziesiąt pięć dni...

Że tak dokładnie pamiętamy przecież

o tym, że woda przy stu stopniach wrze,

że na Wieży Mariackiej strażak w trąbkę dmie...

? za to składamy Wam dziś wiele życzeń,

a z nami jesienny, najpiękniejszy kwiat.

Próżność

Wielu z nas, jeśli nie większość, stara się pracować najlepiej jak potrafi. Dostajemy różne zadania, niejednokrotnie stawiające wysokie poprzeczki, z których wywiązujemy się o tyle, o ile się zaangażujemy. Otrzymujemy w pracy przygotowanie bardzo ważnego projektu. Nie śpimy, pracujemy do późna, dopinamy ostatnie szlify. Wreszcie nadchodzi ten dzień. Wszystko idzie bardzo dobrze. Po skończonej prezentacji wszyscy gratulują szefowi omijając nas. I pojawia się w naszym umyśle problem, bo wydaje się nam, że ogrom naszej pracy został niezauważony. I później przy każdej okazji, niby przypadkiem, przypominamy, że to my byliśmy autorami. Wiadomo, że sprawiedliwość domaga się, abyśmy byli zauważeni i docenieni. Z drugiej strony jeśli wykonujemy swoje obowiązki, to dlaczego mielibyśmy domagać się nagród? Może wydawać się to kontrowersyjne, ale jeśli się nad tym zastanowić, to za wykonanie obowiązków i tak dostajemy wynagrodzenie.



Młodzieniec z dzisiejszej Ewangelii wykazuje się niejako próżnością. Pada na kolana przed Jezusem i zaczyna się chwalić swoimi duchowymi osiągnięciami: *Wszystkiego tego przestrzegam!*

Być może oczekiwał pochwały, poklepania po plecach, zapewnienia, że to wystarczy, że jest na prostej drodze do zbawienia. Z całą pewnością słowa Jezusa nie były tym, czego się spodziewał. Boski Zbawiciel podniósł poprzeczkę. I chyba właśnie to zniechęciło tego młodzieńca. Żał mu było tego wszystkiego co osiągnął i odchodzi zasmucony. Może ze strachu, może ze zniechęcenia. Zadziałała w nim próżność.

W naszym życiu duchowym grzech próżności niejednokrotnie zbiera straszne żniwo, bo nie umiemy sobie poradzić z własnym ego. Niejednokrotnie chcielibyśmy, aby ludzie widzieli w nas tych bardziej zaangażowanych w życie duchowe, aby nas postrzegali jako głęboko zjednoczonych z Bogiem, a kiedy tak się nie dzieje, pojawia się frustracja. Przemawia przez nas pycha. Ile razy wystawiamy na pokaz, niby przypadkiem, swoją pobożność, żeby ludzie widzieli nasze życie duchowe.

Pokora staje się chyba dla nas największym sprzymierzeńcem w drodze do nieba. Bo to nie człowiek ma nas zauważać ale Bóg. To nie od człowieka powinniśmy oczekiwać pochwały, ale od Boga. To nie drugi człowiek wszak jest poręką naszego zbawienia, ale Bóg.

Nie musimy oczekiwać poklepania po ramieniu przez Jezusa. Stawajmy w pokorze przed sobą samym i powtarzajmy: *Słudzy nieużyteczni jesteśmy, wykonaliśmy wszystko, co mieliśmy wykonać.* **[wikary]**

Wdzięczność za Eucharystię

Dziękujemy Ci, Panie Jezu,
za łaskę uczestnictwa we Mszy Świętej
i za przyjęcie Twego Eucharystycznego
Ciała.

Dziękujemy za pouczenie w Liturgii
Słowa,

za cud przemiany chleba i wina,
za Twoją obecność w Komunii Świętej.

Chcemy coraz pełniej poznawać Boże
tajemnice,

rozumieć wolę Ojca, który jest w
niebie,

być wiernym swojemu powołaniu.

Prosimy o światło i moc łaski, o ducha miłości,
ofiary i modlitwy, o siłę do niesienia swego krzyża.

Pozwól nam i pomóż, przyjść ponownie do Ciebie
i bądź przy nas w ostatniej chwili życia. **Amen**



Bóg gospodarzem świata – dożynki

Praca na roli to jeden z najstarszych zawodów świata (ponoć są jeszcze starsze). Wolą samego Stwórcy jest aby człowiek czynił sobie ziemię poddaną. Człowiek czyni to na różne sposoby. Jednak uprawa ziemi, która najbardziej wiąże się z wytwarzaniem chleba, wydaje się być tym zadaniem najpierwszym. Unikamy słowa *produkcja* chleba, choć dzisiaj jest ono w powszechnym użyciu (produkcja mleka, zboża, mąki, warzyw).



Czujemy jednak sporą różnicę między np. produkcją telewizorów a *produkcją* chleba. Bez telewizora można przeżyć dzień, dwa (niektórzy całkowicie rezygnują z posiadania TV) jednak nie wyobrażamy sobie dnia bez chleba. Chleb jest święty, gdy upadnie na ziemię całuje się go. Gdy zaczynamy kroić chleb robimy na nim znak krzyża (tak przynajmniej zawsze robili nasi rodzice). Ziemia jest naszą żywicielką.


Niestety, żyjemy w czasach *urzeczowienia* ziemi i chleba. Uprawa ziemi jak i spożywanie chleba nie jest już celebracją. Prawdziwy rolnik *rozmawiał* z ziemią, którą uprawiał, *rozmawiał* z kielkującym na wiosnę zbożem. *Rozmawiał* po cichu z szalejącym wiatrem i z zachmurzonym niebem. Była to w istocie rozmowa z Bogiem, który jest tym najważniejszym Gospodarzem świata. Rolnik miał język, w którym porozumiewał się ze zwierzętami, które hodował. Każde miało swoje imię. Jak Bóg nadawał imiona stworzeniom, tak rolnik znał po imieniu każdą krówkę, konia, owieczkę, psa.

Żyjemy w czasach, w których doszło do wielkiego zachwiania harmonii między ziemią a człowiekiem, między stworzeniem i Stwórcą. Rzeczywiście, częściej mówi się dzisiaj o produkcji chleba, tucznika, mleka. Przysłowiowe *?*mleko z kartonika*?* wielu dzieciom bardziej kojarzy się z fabryką mleka, niż z żywą, łaciatą krówką. Trudno dziecko skłonić do podniesienia walającego się chleba, bo przestał być *święty*, a cóż dopiero oczekiwać jego ucałowania. Jeszcze nie tak dawno rolnik prosił kapłana o pozwolenie na wyjazd na pole w niedzielę, z powodu niepewnej pogody. Dzisiaj już to nie ma znaczenia. Kombajny jadą cały czas, w dzień i w nocy, w dni powszednie i w niedziele. Doszło do głębokiego wyobcowania pomiędzy człowiekiem i ziemią, między Stwórcą i stworzeniem.

Dzisiaj, gdy przeżywamy kolejne Dożynki w naszej parafii, chcemy sobie na nowo uświadomić to pierwotne znaczenie ziemi, jako naszej żywicielki, chleba jako wielkiej świętości i daru Bożego, także rolnika, jako cierpliwego współpracownika Stwórcy. Chcemy podziękować Panu Bogu za plony, za dary ziemi,

za chleb, który zawsze pozostanie owocem ziemi i pracy rąk ludzkich. Chcemy podziękować Bogu za tych rolników, którzy jeszcze potrafią rozmawiać z naturą, którą Bóg powierzył ich trosce. Dziękujemy za ich ciężką pracę i wrażliwość, dzięki której możemy codziennie kłaść na stole świeży, pachnący chleb. **[prob.]**

Potrzebuję Cię, Panie...

Potrzebuję Cię, Panie, chcę, abyś to wiedział. 

Potrzebuję mądrości Twego Słowa.

Potrzebuję ulgi Twego przebaczenia.

Potrzebuję spotkań z Tobą w Eucharystii.

Wiem, że nie mogę żyć i owocować

bez niedzieli, bez spowiedzi, bez komunii,

bez codziennej modlitwy,

podczas której czasami zaskakujesz mnie

ciszą pełną Twojej obecności.

Wiesz jak lubię tę ciszę pełną Ciebie?

Odпочydam przy Tobie,

bo to tak, jakbyś mnie tulił do serca. **Amen.**

Media elektroniczne ? szansa czy zagrożenie?

W kontekście zbliżającego się wspomnienia św. Stanisława Kostki, patrona dzieci, młodzieży i Polski, chciałbym zaprosić dzisiaj do pochylenia się nad problemem mediów elektronicznych, czyli wszystkich platform internetowych tworzących wirtualne społeczności. Nie da się ukryć, że we współczesnym świecie media społecznościowe odgrywają olbrzymią rolę. Nieraz słyszymy, że jeśli nie masz konta na Facebooku to nie istniejesz. I można się z tym nie zgadzać, można się buntować, nawet w ramach protestu można z nich nie korzystać, ale prawda jest taka, że zdecydowana większość ludzi choć raz miała możliwość użytkowania Facebooka czy Twittera. Wśród wszystkich użytkowników zdecydowaną większość stanowią ludzie młodzi. Żyjąc w wirtualnym świecie zdjęć, filmów czy udostępnień niejednokrotnie zatracamy to, co najważniejsze ? spotkanie z drugim człowiekiem.



Jeszcze kilka lat temu, kiedy media społecznościowe raczkowały, wielu nie zdawało sobie sprawy, że w tak zastraszającym tempie wejdą one w naszą świadomość i codzienność.

Oczywiście, jeśli się zrobi z nich dobry użytek, to z całą pewnością mogą przyczynić się dla większego dobra. Już teraz jest sporo takich osób, księży, zakonnic i świeckich, którzy starają się ewangelizować przez Facebooka. Ich wiadomości czy videoblogi niejednokrotnie docierają do ludzi, którzy, być może Dobrą Nowinę ostatni raz słyszeli wiele lat temu. Relacje na żywo z religijnych wydarzeń czy szlachetnych akcji także są na porządku dziennym. Można powiedzieć, że Ewangelia, tak jak kiedyś przez radio i telewizję, tak teraz przez Internet wchodzi do niejednego domu. Wiadomo. To nie zastąpi Mszy świętej, ale czasem jest to właśnie ta iskra, która wznieca na nowo ogień w sercu człowieka, który to ogień już dawno ledwo się tlił.

Z drugiej strony, tak samo jak dobro, tak i zło mogą propagować te wszystkie platformy społecznościowe. Ile razy można przeczytać falę jadu i hejtu, który wylewa się z wypowiedzi wielu osób. Świat wirtualny sprzyja wylewaniu brudów na innych ? brudów, których w spotkaniu najnormalniej byśmy nie wypowiedzieli. Jak często można spotkać agitację do różnego rodzaju szemranych przedsięwzięć. Już nie trzeba wychodzić na ulice i pokątnie rozdawać ulotki. Wystarczy wysłać wiele wiadomości i sprawa załatwiona.

Media elektroniczne odzierają nas także z intymności. Kiedyś zdjęcia z wakacji były w albumie, a oglądanie ich było celebrowane. Obecnie wrzuca się zdjęcia (niejednokrotnie wątpliwej urody) na portal i czeka na lajki. A co wtedy, kiedy ktoś wykorzysta je do swoich celów? Kiedy ktoś je przerobi (to nie jest problem) i upubliczni? Nie myślimy o tym do momentu, kiedy to się stanie. Tylko że wtedy już będzie za późno. Apeluję dzisiaj do rodziców, aby zwracać uwagę na to, co dzieje się u dzieci. Właśnie one mogą najwięcej stracić przez swoją nieświadomość.

Wszelkie portale społecznościowe mogą być dzisiaj szansą do czynienia dobra. Mogą też być wielkim zagrożeniem dla naszej prywatności i intymności. Ale to my decydujemy czym się staną dla nas. [wikary]

Modlitwa za kapłanów

Chryste, Najwyższy i Jedyne
Kapłanie,



powierzam Ci kapłanów, którzy są mi najbliżsi,
kapłana, który mnie ochrzcił,
kapłana, który mnie rozgrzeszył,
kapłanów odprawiających Msze,
w których uczestniczyłem i którzy dali mi
Twoje Ciało i Krew świętej Komunii,
kapłanów, którzy mi dodawali otuchy i nauczali,
wszystkich kapłanów, z którymi łączy mnie
dług wdzięczności.

O Jezu, zachowaj ich w Twoim sercu
razem z Twoją Świętą Matką Maryją
i daj im obfite błogosławieństwo
w tym czasie i w wieczności. Amen.